KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 30 Sierpnia **Nro 67.** **Roku 1843.**

W dniu 9 (21) Sierpnia Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, zdała publiczną sprawę z czynności pierwszego półrocza 1843, a 34go od zawiązania się Towarzystwa. Zagaił posiedzenie w zastępstwie Dyrektora Głównego, Prezydującego w Kommissji Rządowéj Przychodów i Skarbu, JW. Rzeczywisty Radca Stanu Łęski; poczem JW. Tajny Radca Senator Morawski, Prezes Dyrekcji Głównéj, w zabranym głosie skreślając obraz moralnego życia Instytucji Kredytowéj wykazał, że:

Półrocze minione nie upłynęło, bez przysporzenia pomyślności, ciągle bytowi instytucji téj towarzyszącéj.

Że gdy Najjaśniejszy Pan, ukazem z dnia 9 (21) Marca r. b., raczył przedłużyć raz jeszcze możność stowarzyszenia się wątpić nie należy, aby strony interessowane, z téj dobroczynnéj sposobności korzystać nie pośpieszyły.

Że jakkolwiek znaczniejsze czasem zaległości poborowe, nie wzniecają obawy o zawód wpływów, a tém mniéj zagrażać mogą jakowemi stratami, półrocze ubiegłe i pod względem mniejszéj zaległości korzystnie się odznacza.

Że nietylko zaległość poborowa, lecz i płatnicza, mniejszą jest od zaległości poprzednich półroczy, na usunięcie któréj, wpłynęło częste upowszechnianie wykazów wylosowanych od początku, a do wypłaty nie złożonych Listów Zastawnych.

Następnie odczytaném zostało Zdanie Sprawy, którego rezultaty są wpływem postępu czasu i działań spokojnéj Administracji, na drodze przepisów: są więc owocami, jakich stowarzyszeni właściciele ziemi i ich wierzyciele, posiadacze Listów Zastawnych, od Władz przez siebie do zarządu powołanych oczekiwać mieli prawo.

Wierzytelność ogólna Towarzystwa na dobrach zahypotekowana wynosiła z końcem 1go półrocza 1843 summę zł. pol. 333,556,700 to jest:

Na dobrach rządowych	złp.	65,175,200
Na dobrach prywatnych	—	268,381,500
Razem	złp.	333,556,700

Z téj do pierwszego okresu Towarzystwa należy zł. pol. 32,925,000 oparte na dobrach, które nie odnowiły pożyczek, w okresie zaś drugim, pożyczki odnowione, dodatkowo i nowo przybrane, doszły do summy 300,631,700.

Listów Zastawnych z 1go okresu, to jest tych, które do roku 1854 umorzonemi być winny, znajduje się w obiegu złp. 85,977,100, a z okresu 2go kończących umorzenie w roku 1866 zł. 197,559,500, w ogóle na zł. 283,536,600 łącznie z pożyczkami, których 43 na zł. 872,100 wydano jeszcze w minionem półroczu. Kuponów 7mio-letnich do listów zastawnych dla niezgłoszenia się z niemi po dołączenie, jest jeszcze do wydania.

Z okresu	1	arkuszy 50 do wartości list. zast.	30,700
—	2	— 287 — —	426,200

Ogół należytości do poboru od stowarzyszonych wynosił w minionem półroczu zł. 16,582,135 gro. 11, na to wpłynęło 11,932,584 gr. 28. Zalega na dobrach 3,649,550 gr. Zaległość ta we wszystkich Guberniach poczyna się od raty czerwcowéj r. z. W półroczu tem żadne dobra z powodu zaległości Towarzystwa sprzedane nie były; żadnych nie ma, któreby na powtórny termin sprzedaży były wystawione; takich zaś, które terminem 1széj sprzedaży są zagrożone, jest dóbr 50. Należność do wypłaty za wylosowane listy zastawne i kupony półroczne, wynosiła 20,165,467 gr. 25 to jest:

z półroczy poprzed.	złp.	8,225,753	gr.	3
z półrocza 1go 1843	—	11,939,714	—	22
razem	złp.	20,165,467	gr.	25
na to w minionem półroczu wypłacono	złp.	13,496,750	—	—
pozostaje do wypłaty dla niezgłaszających się po odbiór	złp.	6,668,717	gr.	25

Fundusz stanowiący własność stowarzyszonych wynoszący w poprzednich półroczach złp. 6,480,819 gr. 21 zwiększył się w minionem półroczu o złp. 360,457 gr. 9

do summy złp. 6,841,277 gr. —

i pochodzi w szczególności:

1)	—	z kar od zaległości poborowych	zł.	2,995,114	g.	25
2)	—	z exekutnego	—	390,183	g.	10
3)	—	z opłaty po 5 0/0 za zastępowanie procentu amortyzacyjnego na raty do zwrotu rozdzielanego	zł.	2,447,959	g.	20
4)	—	z opłat za wystąpienie z Towarzystwa	zł.	83,170	g	20
5)	—	z zysku na losowaniu listów zast. własności Towarzystwa i z prowizji od tych listów tudzież z zysku przez zastępowanie funduszami własności Towarzystwa, chwilowych zaległości	zł.	549,744	g.	24
6)	—	z oszczędności na wydatkach administracyjnych	zł.	374,134	g.	25
7)	—	z ułamków i z drobnych wpływów	zł.	968	g.	17
		razem	złp.	6,841,277	gr.	—

Wartość obiegowa nowych listów zastawnych w ciągu 1go półrocza 1843 nieznacznym podlegała zmianom, i z przecięcia 6ciu miesięcy wychodzi na 98 1/2 od sta, takiejże zaś wartości dawnych listów zastawnych jako nienotowanéj w cedułach giełdowych, z powodu nieczęstego zjawienia się ich w obiegu, z pewnością oznaczyć nie ma podstawy.

WYWÓD HISTORYCZNY o PIERWIASTKACH PRZEMYSŁU POLSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

II.

Obróćmy się teraz ku miastom: ich przemysł z wielu względów mniéj narodowy, a przecież lepiéj i troskliwiéj przez ludzi zdatnych został opisany. Mniéj więc już do źródeł uciekać się trzeba. Miast, to jest ludnych osad, rzemiosłom i handlowi poświęconych, przed chrześciaństwem prawie wcale nie było. Istniały tylko grody, to jest miejsca oblane wodami, ubezpieczone bagnem lub okopem, położone w środku lasów trudnych do przechodu. W takich grodach pierwiastkowo stały świątynie, zbrojownie, a mieszkali kapłani i naczelnicy wojenni. Nikt nam wprawdzie niepowiada, że widział to w Polsce przed chrześciaństwem, ale mamy świadectwa, że tak było u Słowian w rozmaitych stronach, tak u ludów Polsce przygranicznych, a nie mało w historji polskiéj wzmianki o grodach i ich rozwalinach, czyli grodziskach. Niektóre grody poszły w darowiznę i dla duchowieństwa, jak uczy sam przywilej tyniecki. Po grodach targi, karczmy, jatki (zapewne rzeźnickie i rybackie), garncarstwo, bednarstwo i piekarstwo, obejmowały główne gałęzie zarobkowości. Pewnie od czasów chrześciaństwa po grodach mieszkali królewscy kommissarze, kasztelanami zwani.

Katedry biskupie, klasztory z opactwami i znakomite probostwa, miały większe i rozmaitsze potrzeby nad kasztelana, który, z pomocą może tylko drugiego rycerza, sądził, odbierał daniny, wojsku z okolicy przewodził. Wogóle, zakłady religijne już to przez uroczystości, już też dla posługi kościoła, więcéj ściągały ludzi w gościnę i na mieszkanie, a to ludzi oświeceńszych lub przynajmniéj do oświecenia skłonniejszych. Duchowni pierwiastkowo pochodzili z Włoch i Francji, ale później kościół polski był prawie w ręku Niemców. Księża wtedy obiegali się nawet i o władzę krajową. Przez zabory saskie na krajach słowiańskich Niemcy wcisnęli swoje panowanie aż pod Odrę i do ujścia Warty. Wstrzymywani od przemocy lechickim orężem, wtłaczali się za Wartę na drodze pokoju, po przyjacielsku, jako osadnicy, z warsztatami zamiast broni. Przynosili ze sobą prawo magdeburskie, ubezpieczające mieszczan na przeciw rycerzowi; w XIII wieku grody sterczące nad rzekami spławnemi, rozrosły się w obszerne i zamożne miasta; grody zaś nie tak korzystnego położenia, zostały miasteczkami, a grody, które się nie oparły na przemyśle, poszły w rozwaliny, że z wielkopolskich wspomnimy Giecz, Ostrów, Biechów. Zdaje się, że w XIII wieku Opatrzność nagnała do Polski Niemców, aby wbrew woli utwierdzili państwo, któremu Chrobry swoim mieczem wytknął granice.

Nie masz wątpliwości, że przed chrześciaństwem byli i słowiańscy główniejsi rzemieślnicy. Pisarze spółcześni oglądali świątynie, z pewną sztuką budowane, a zatem musieli być przynajmniéj cieśle. W najstarszych miastach i wcześnie podupadłych grodach napotykają się po murach kościelnych w sześcian obrabiane granity. Znajdują się też w ziemi często kamienne niby młotki i inne narzędzia. Co ważniejszą jest rzeczą, nie raz już znaleziono posągi bogów dosyć dobrze wyrobione. To wszystko ośmiela do wniosku, że ciosanie kamieni, do rzeźbiarstwa nawet zbliżone, rozwinęło się wcześnie. Popielnice, które wykopujemy po tak zwanych żalach, są toczone z doprawnéj gliny, i często w kształtach, które nawet pewien smak artystyczny pokazują. Niepodobna, żeby były z zagranicy sprowadzane, a zatem stanowią zupełny dowód, że dobrzy garncarze długo przed chrześciaństwem istnieli. Rycerz, kmieć, kamieniarz, cieśla, nie mogli się obejść bez narzędzi żelaznych; jeśli więc nie misterniejszych obrabiaczy żelaza, to przynajmniéj kowali wcześnie bardzo przyjąć trzeba. Pewnie i kołodziejów, z których Piast miał wyjść na króla, do starożytnych słowiańskich rzemieślników liczyć należy. W krajach północnych, gdzie kożuch i skóra pierwszą człowieka potrzebą, musieli rychło rozmnożyć się garbarze i kuśnierze. Lnu i konopi starożytność przemawia za tkactwem, a temu zbyt bliskie jest sukiennictwo, aby o wiele późniejszem być miało. Cóż nie mamy przypuścić bardzo rychło rzemiósł w Polsce, skoro Dytmar merseburgski, pisarz z początku XI wieku, widział nawet podpisy u posągów w świątyni słowiańskiéj nad Odrą. Trudno pomyślić, aby w początku zachodniego chrześciaństwa w Polsce nie miały kwitnąć: szewstwo, krawiectwo, młynarstwo, mularstwo i wszelkie rzemiosła znajome podówczas na Zachodzie skoro Sasów, z Ottonem III do Gniezna przybyłych, zadziwiał przepych na dworze królewskim; skoro księża z Włoch i Francji, a zatem i z potrzebami tych krajów, już tłumnie się zbiegali.

Wieki średnie są burzeniem się i wytrawianiem tych stósunków społecznych, które na nas zdają się szukać końca. Wieki te przez świat ówczesny przedstawiają obraz wydzierstwa między wszystkiemi stanami, i znowu między pojedynczemi osobami tych stanów. Rzemieślnik, kmieć, cierpieli od rycerza, ale też krawiec bił na kuśnierza, młynarz na piekarza, garbarz na szewca, każdy każdemu wydzierał zarobek, każdy ubiegał się za pismem od naczelnika siły zbrojnéj, żeby się zysku przywilejowanego, nie prawego dochrapał. Wynikała z takiego pierwiastku społecznego potrzeba związków ku obronie, potrzeba bractw czyli cechów. Z cechów też właściwie składały się miasta. Każdy mieszczanin zajmował się albo wyrabianiem, albo dostawą jakiego przedmiotu; był rzemieślnikiem lub kupcem; między uczonymi, artystami, rzemieślnikami, nie znano téj wielkiéj dzisiajszéj różnicy. Lekarze, muzykanci, malarze, kupcy, stanowili cechy równie jak szewcy; dobry mularz lub cieśla był razem i architektem. Operacjami bankowemi i zgoła wszelkiemi spekulacjami pieniężnemi, nie trudnił się żaden uczciwy chrześcianin; wszelki zarobek na pieniądzach, zwał się lichwą, a lichwiarz nie mógł na smętarzu znaleść grobu. Ztąd zarobki procentowe z pożyczki uchodziły tylko żydom i im oddane były. Między mieszczanami nie znano nawet takiego, któryby żył z dzierżawy swego domu. Każdy więc obywatel miejski, należał do jakiegoś cechu. W cechach rozwijała się myśl wielka i prześliczna. Powstają na nie ekonomicy polityczni, ale to badacze dzisiejszych stósunków i z jednéj tylko strony, teoretycy chwilowego zarobku; nie badacze przeszłości, nie anatomiści, a tém mniéj psychologowie narodów. Rychło przed XVI, a może i XV wiekiem wykształciły się cechy, lubo dopiero za Zygmuntów magistraty szykownie im spisywały ustawy i pod zatwierdzenie królewskie zaniosły. Serce się uśmiecha na zachowywaną w cechach braterskość, na tę matkę prawą nieróżowanej wolności. Zmarłego do grobu nieśli bracia; pamiętali o jego wdowie i sierotach: z najwyższem uszanowaniem słuchali obieralnych starszych, za warunek braterstwa kładli uczciwe pożycie domowe, starali się o przykładne prowadzenie uczącej się młodzieży. Każdy cech składał się z mistrzów czyli braci, z czeladzi czyli towarzyszów i uczniów. Dwaj pano-

wie starsi rządzili zwykle jakby konsulowie Rzeczypospolitéj, czasem byli też tylko prezesami rady, którą składali stołowi z pisarzem. Na radach brackich rozstrzygano spory, tyczące się rzemiosła. Powód i obżałowany musieli stawać osobiście. W cechach panowały te same wyobrażenia równości i wolności, co między szlachtą, a przecież więcej znano posłuszeństwa dla władzy. I rzecz naturalna, gdzież spokojnie pracujący rzemieślnik mógł mieć zuchwałość wojownika? Cechy były zbrojne, a to w celu bronienia murów miasta; czyniły w ogóle stan rzemieślniczy mocnym i opornym. Nie dziw, że w wiekach szyderstwa i przywileju, nim się jeszcze sejmy wykształciły, a już obieralni posłowie ziemscy z królem i senatem na zjazdach zasiadali, szlachta poczęła się naprzykrzać o zniesienie cechów. Zygmunt I. miał śmiałość, iż w statucie ogłosił, że takiego wniosku nie uznaje za słuszny, ale nareszcie uległ coraz silniejszym krzykom i roku 1538 w Piotrkowie zezwolił na ustawę znoszącą wszelkie cechy i bractwa rzemieślnicze. Ustawa ta pozostała sobie tylko na piśmie i w druku, bo jéj wykonanie byłoby podkopało główną podstawę siły krajowéj. Przechodząc przywileje, i jak można się dowiedzieć z pisma Surowieckiego o upadku miast, albo z Łukaszewicza obrazu Poznania, oczywiście w XVI wieku nie brakowało żadnego już rzemieślnika dziś znajomego, a tysiące było sukienników, lubo tylko gruby towar dostawiających. (D. c. n.)

STOSUNKI HANDLOWE HISZPANJI z ANGLJĄ.

(Ciąg dalszy.)

Czy należy się więc dziwić, że przy podobnéj taryfie dowóz drogami prawnemi jest tak mało ważny, i że kontrabanda szeroko wpływa na sprawienie na szali takiéj olbrzymiéj przewagi, i na dostarczanie potrzeb ludowi? Czy należy się dziwić, że produkcja naturalna krajowa znajduje się w takim stanie stagnacji i dochód terrytorjalny jest tak mały kiedy zamiany tak są skrępowane przez chciwość skarbową uważaną za opiekuńczą. Canga Arguelles, największy finansjer i statystyk hiszpański naszego wieku, oszacował dochód roczny Hiszpanji na 8 572.220.592 realów, to jest 85,722,200 f. st. (2,143,055.000 franków) i dodaje, że bez zwiększenia ludności ziemia gdyby była lepiéj uprawną, byłaby zdolną wydać dwa razy tyle. Znaczna część dochodu Hiszpanji pochodzi z podatku ziemnego, strata zatem, jaką ponosi skarb, jest już bardzo ważnym przedmiotem: ale jest większą jeszcze dla właścicicieli i przez to że udaje zamożność przed ogółem. Potem czy finansowe położenie Hiszpanji jest tak świetne, żeby naród mógł tak zaniedbywać, bez nieprzyzwoitości tak obszerne źródła. Weźmy wypadek rezultatu przedstawionego przez ministra przychodów za rok 1842. Zobaczymy w nim:

Przychód z roku 1842	879.193.400 realów.
Wychód	1,541.639.800 —
Deficyt	662,116,400 —

A więc przy dochodzie 219.798.350 fr. przy wychodzie 385.409 950 fr. i przy deficycie 165.611.600 fr. dług Hiszpanji, tak wewnętrzny jak zewnętrzny jest tajemnicą niepodobną do zgłębienia. Dziś summa nie jest jeszcze realnie oznaczona, ponieważ każdy nowy minister dość śmiały żeby badać kwestję, znajduje zawsze inną liczbę. Tysiące dążeń było przedsięwziętych, żeby dokazać likwidacji czyli sprawdzenia pretensji, lecz przy końcu roboty suma zawsze się zwiększała, pomimo konfiskaty dóbr narodowych, dóbr kościelnych i przeznaczenia ich na pewne usługi albo zamiany na tytułos długu miljonowego, dług jest oznaczony od 3 do 4 biljonów franków, ale pomiędzy 4 biljony dzielące się na dług czynny, bierny i odroczony, na dług przynoszący procent i nie przynoszący, na dług wymieniający się w części, to jest mogący w części spłacić się dobrami narodowemi i kościelnemi.

Dochód z cła dochodzi blisko 70,000,000 realów, czyli 17,500,000 fr., tylko łącząc do tego cła tak wprowadzania jak i wyprowadzania. Więc, nadmieniając, że wyprowadzania, które się wykonywają przez kontrabandę dochodzą tylko do 150 miljonów fr., (rachuba bardzo umiarkowana, ponieważ są pisarze którzy ją doprowadzają do 200 a nawet do 250 miljonów,) ztąd wypadałoby, że biorąc za wysokość ceł średnicę proporcję 20 p. °/o, przychód z cła będzie 30 miljonów więcéj aniżeli jest dziś, albo inaczéj mówiąc, że samo zwiększenie podniosłoby się do podwójnej obecnéj summy. Dodajmy do tego też co zyskałoby się także na wyprowadzeniu; nie wiemy czy przesadzimy podnosząc summę ogólną opłat celnych do summy 50 miljonów, coby znacznie zmniejszyło kłopoty Hiszpanji, chociaż usunięcie ich wymaga długich lat jeszcze, przypuszczając nawet najwięcéj sprzyjające okoliczności. Trzeba będzie czasu, żeby wynagrodzić rozrzutność Torena i oszukaństwa handlowe, widoczne, chociaż więcéj patrjotyczne Mendyzabala. W téj chwili złe zdaje się być nieuleczone: ale z nieskazitelnemi ministrami skarbu jak Ramon Calatrava, można jeszcze mieć daleką słabą nadzieję.

Powstały w publiczności mysli bardzo mylne, albo przynajmniéj bardzo przesadzone o udziale, jaki Anglja szczególniéj przybiera w handlu kontrabandy hiszpańskiéj, i w jéj nadzwyczajnym wpływie, który czyni reformę taryfy coraz konieczniejszą. Sprobujemy najprzód ustanowić wartość realną udziału Anglji w handlu zakazowym i dowiedziemy potem, że prawdziwy interes naszego kraju jest odzyskanie prawdziwéj proporcji prawnego handlu Hiszpanji, co wreszcie może przyjść do skutku przez wyrachowanie wzajemnych interesów. Uwiadamiając o tych faktach, będziemy musieli zwalczyć pana Marliani i kilku innych publicystów, żarliwych uczestników jaśniejszéj polityki, a któréj sympatje prawdziwie patrjotyczne są pozyskane na korzyść systemu który może zrównoważyć i połączyć interesa materjalne i szczęście dwóch państw z których każde ma płody i korzyści których drugie jest pozbawione, a które powinny służyć do wzajemnych postępów. Z tego względu nasza walka będzie zupełnie przyjacielską; będziemy się niezgadzać co do czynów ale nigdy w zasadach. Tymczasem zdaje nam się, że trzeba koniecznie ile możności oznaczyć dokładność tych czynów, albo lepiéj mówiąc, zmusić je do wyjścia z krainy próżnych przypuszczeń i z ciemności, którą aż dotąd były odziane. Ten zamiar nie będzie bez trudności ponieważ brakuje nam ilości wiadomych, ażeby choć z pozorem matematyczéj dokładności ocenić rozmaite żywioły i składy, przemysłu i handlu, tak prawnego jak i zabronionego w Hiszpanji. Nauka statystyki któréj Hiszpanja poświęcała się z powodzeniem w przeciągu ostatniego wieku w któréj może z dumą wymienić swoich Vanelów, Musquizów, Caberrasów, Ulloa, Jovellanosów i t. d. przestała być zupełnie uczoną i zachęcaną na schyłku monarchji hiszpańskiéj za czasów panowania słabego Karola IV i przedajnego Godoy jego ministra; późniéj za czasów wojen i rewolucji, które poprzedziły wstąpienie na tron, a które nie skończyły się za panowania Ferdynanda jego syna. Jeden tylko Canga Arguelles, nie dawno zmarły, mógł stanąć w rzędzie między znaczniejszemi statystykami Europy. Z tego cośmy powiedzieli wypada, że w Hiszpanji istnieje bardzo mała liczba dokumentów zdatnych do udzielenia trochy światła o postępach przemysłu, tak o obszerności jak o szczegółach handlu zagranicznego; od niejakiego czasu rząd okazał godną pochwały staranność na wynagrodzenie téj szkody, i zaczął zbierać i sprowadzać raporty i objaśnienia, które odbiera z rozmaitych portów morskich, i które powinny według reformy systemu skar-

bowego i handlowego służyć za fundament ażeby wznieść nowy. Tymczasem pomimo małéj dokładności liczb danych które Hiszpanja jest w stanie dostarczyć, spodziewamy się, że będziemy mogli przedstawić przed oczy naszym czytelnikom objaśnienia liczne i zajmujące w tym przedmiocie; przyczynią się one do sprostowania fałszywych myśli i wielkiéj przesady we względzie handlu i kontrabandy, przynajmniéj w tém co dotycze udziału jaki Anglja w tém wziąść może, ponieważ nietrzeba tracić z oczu, że ta kontrabanda odbywa się na większą skalę na granicach suchych, niż na brzegach morza. (D. c. n.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Londyn 18 Sierpnia. — Od środy w okolicach stolicy mieliśmy prawie ciągle najpiękniejszą pogodę, a deszcze w całym kraju jak się zdaje były tylko częściowe.

Pszenicy angielskiéj na dzisiejszym targu mieliśmy bardzo mały dowóz, ale ponieważ odbyt był nadzwyczajnie ociężały, przeto z trudnością było przedać nawet po zniżonych cenach poniedziałkowych. W oclonéj zagranicznéj pszenicy odbyt ograniczał się na drobnostkowym handlu, i niezaszła żadna godna uwagi zmiana w cenie. W pszenicy pod kluczem nie było wcale odbytu. Miejska mąka utrzymała się przy dawniejszych cenach, za to mąkę okrętową taniéj przedawano. Jęczmień angielski trzymał się silnie przy dawniejszych cenach. Delikatny owies podniósł się nieco nad ceny przeszłotygodniowe.

Inny raport. Piękna pogoda obok pomyślnych wiadomości nadchodzących względem żniwa, powiększyły dziś jeszcze oziębłość handlu zbożowego w Marklane. Chociaż faktorowie starali się przedawać i nawet spuszczali o dwa szylingi niżéj od cen poniedziałkowych, jednakże młynarze okazywali wielką przezorność. Oclona zagraniczna pszenica wolno odchodziła po cenach o 2 szyl. niższych. Owies także oziębłe i o 6 pensów taniéj.

WEŁNA.

Wrocław 16 Sierpnia. — Od czasu naszych raportów o tutejszym i innych północno niemieckich jarmarkach, zbywało nam na przedmiocie do zajmujących doniesień, szczególniéj w naszem mieście nie było żadnego ruchu w handlu wełny tylko nasza zawsze ulubiona i szczególnie piękna w tym roku wełna jagnięca, od początku strzyży przedmiotem pokupu i płaconą była o 10—15 tal. wyżéj niż zwykła wełna tych samych owczarni. Jeden dom hamburski kupił przeszło 500 cetnarów po takich cenach dla targu angielskiego, w przekonaniu, że piękność i lekkość tego produktu, nawet po wysokiéj cenie znajduje tam korzystny odbyt. To zdanie podzielał jeden fabrykant, który wielką ilość téj wełny zakupił tutaj. Delikatna wełna, zniežywych jagniąt znajdowała także szybki odbyt, po dobrych cenach i w téj chwili pokup jeszcze nie ustał. Za to o odbycie w zwykłéj wełnie nie można nic powiedzieć, posiadacze jéj zaczynają już tracić odwagę, i przedawaliby po niższych cenach, gdyby znalazł się kto chęć kupna mający. Dopiero od dwóch tygodni dla tych gatunków okazało się niejakie polepszenie, do czego kilku Anglików otworzyło drogę która sami ciągle postępują i codziennie zakupują rozmaite partje szląskiéj i polskiéj wełny dając o 2—3 tal. wyżéj nad ceny jarmarczne. Do nich przyłączają się bardziéj jeszcze krajowi fabrykanci, a od kilku dni i dwa wielkie domy handlowe z Sedon i Verviers, które zdają się spekulować na cienką szląską wełnę, któréj jeszcze piękne zupełnie partje zostają w pierwszéj ręce.

Dowóz wełny polskiéj i rosyjskiéj może być nazwany dość znacznym i w téj chwili już zapewnie znajduje się tu z 9000 cetnarów, znaczna jeszcze ilość sprowadzoną będzie przed jarmarkiem październikowym, i wtedy goście nasi będą mogli piękny znaleść wybór w 30 kilku tysiącach cetnarów, licząc w to i wełnę szląską. Z Rosji zkąd dawniéj przywożono nam tylko źle wymywaną wełnę, otrzymujemy teraz wielkie partje pięknego mycia, które coraz większy odbyt znajdują mianowicie do Holandji, ponieważ koszta transportu znacznie się przez to zmniejszają. Wełna ta zwykle rozdzieloną jest na trzy gatunki a cena w przecięciu wynosi od 50 do 53 tal. za cetnar.

W ogóle handel wełny przy tak stosownych niegrożących niebezpieczeństwem cenach, ma zadowalającą powierzchowność i podług wszelkiego podobieństwa, nie prędko dozna reakcji.

SREDNIA CENA ZYWNOSCI.

Na ostatnich targach Warszawskich i Pragskich płacono za korzec żyta rubli sr. 1 kop. 71 (złp. 11 gro. 12); pszenicy r. sr. 3 k. 43 (złp. 22 gr. 26); grochu polnego r. sr. 1 k. 45 (zł. 9 gro. 20) cukrowego rs. 1 k. 80 (zł. 12 gr.—); fasoli rs. 3 k. 18 (zł. 21 gro. 6) jęczmienia r. sr. 1 ko. 23 (zł. 8 gro. 6) owsa r. sr. 1 ko. 6 1/2 (złp. 7 gro. 3); mąki pszennéj przedniéj r. sr. 4 ko. 40 (złp. 28 gro. 1); ordynarnéj 6 ćwierci r. sr. 4 ko. 93 (zł. 32 gr. 26), żytniéj pytlowéj r. s. 2 ko. 39 (złp. 15 gr. 28), gryczanéj korzec r. sr. 1 ko. 67 (złp. 11 gro. 4); kaszy gryczanéj zwyczajnéj r. 2 k. 73 (z. 18 gr. 6); drobnej r. sr. 5 ko. 80 (zł. 38 gro. 20); jęczmiennéj perłowéj r. sr.— k. — (zł. — gr. —) jęczm. ordynaryjnéj r. sr. 2 ko. 7 (złp. 13 gr. 25);— siana Centnar 100 funt. kop. 57 (złp. 3 gro. 24); słomy cent. 100 funt. kop. 28 (złp 1 gr. 27); sążeń drew sosnowych r. s. 7 k. 44 (złp. 49 gr. 18); wół dobry od r. s. 35 do 48; średni od r. s. 27 do 35; lichy od r. s. 16 do 26;—ciele rs. 3 k. 65; baran rs. 1 k. 78; wieprz dobry od r. s. 12 do 15; średni od r. sr. 9 do 11; lichy od r. sr. 6 do 8;— masła funt k. 12 (gr. 25) słoniny funt k. 9 (g. 18); kartofli korzec k. 53 (zł. 3 gr. 17) okowity 10téj próby garniec ko. 60 (zł 4 g. —); szumówki 6téj próby, garniec kop. 36 (złp. 2 g. 12).

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 29 Sierpnia 1843.		żądają R. s.	żądają k.	dają R. s.	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	25	91	80
Gdańsk 100 talarów	2 M.	91	80	91	59
Hamburg 300 m. k.	2 M.	138	60	—	—
Londyn fun. sterlin.	3 M.	6	39	6	36
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub sreb.	1 M.	99	50	99	25
Petersburg ditto.	1 M.	100	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	74	70	—	—
Wiedeń 150 zł. reńskich	2 M.	96	52	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	92	10	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holend dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Ausjryjackie bilety baokowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
ditto ditto nowe		14	74	14	71
Obligi skarbowe na zł. 1000		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na zł. 500		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 11 1/6.